



WYDANIE:
A B

Cena 10 groszy

EXPRES

ILUSTROWANY



GEN. NOBILE,
który w Moskwie konstruuje sterowce dla Sowie-
tów, wyzdrowiał po operacji.

BENESZ,
czechosłowacki min. spraw
zagranicznych, wypowie-
dział się za zbliżeniem do
Polski.

ROK XI.

SOBOTA, 6-go MAJA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 124

Poseł niemiecki w Warszawie u min. Becka

Po wizycie posła Wysockiego u Hitlera. — Konferencja warszawska wpłynie uspakajająco na dalszy rozwój stosunków polsko-niemieckich

Warszawa, 4 maja.

(B) Dzisiaj rano minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjął posła Rzeszy niemieckiej w Warszawie von Moltkego i w dłuższej rozmowie z nim stwierdził, że rząd polski ma zdecydowany zamiar utrzymywania swego postępowania w stosunku do Niemiec, ściśle w ramach istniejących traktatów. Minister Beck wyraził ponadto życzenie, aby oba kraje wspólne interesy rozpatrywały i traktowały bez namietności.

Dzisiejsza konferencja ministra Becka z posłem von Moltke pozostała w ścisłym związku z rozmową, jaką odbył we wtorek, dn. 2 b. m., poseł polski w Berlinie, dr. Wysocki z kanclerzem Hitlerem. Przebieg rozmowy kanclerza Hitlera z d-r'em Wysockim podany został w oficjalnym komunikacie niemieckim opublikowanym przez biuro Wolfa.

Komunikat ten stwierdza, że kanclerz Hitler zaznaczył d-r'owi Wysockiemu, że rząd niemiecki pragnie stać na stanowisku istniejących umów i traktatów, ażeby doprowadzić do odprężenia w stosunkach polsko-niemieckich i zmniejszyć nieprzyjemną w tej chwili sytuację DLA UNIKNIĘCIA DALSZEGO ROZ-NAMIETNIENIA.

Komunikat niemiecki przyjęty został w Warszawie z zadowoleniem.

Koła polityczne uznają, że zarówno konferencja wtorkowa berlińska jak i dzisiejsza konferencja warszawska WPŁYNĄ USPAKAJAJĄCO NA DAL-SZY ROZWÓJ STOSUNKÓW POL-SKO - NIEMIECKICH.

Z kół poinformowanych dowiadujemy się pozatem, że inicjatywa do obu tych konferencji wyszła ze strony polskiej.

Rząd polski zdawał sobie sprawę, że prowadzona ostatnio w Niemczech nerwowa propaganda antypolska i kilka wypadków zachowania się niemieckich czynników oficjalnych wobec obywateli polskich wpłynęły

W NAJWYŻSZYM STOPNIU NIEMO-KOJĄCO NA ROZWÓJ STOSUNKÓW POLSKO - NIEMIECKICH.

W tym stanie rzeczy rząd polski

chciał uzyskać od najbardziej w tej chwili miarodajnego czynnika niemieckiego, jakim jest kanclerz Hitler, prawdziwe odzwierciedlenie poglądów niemieckiej polityki oficjalnej na stosunki z Polską.

Z tych przesłanek wypłynęła wizyta d-ra Wysockiego u kanclerza Hitlera, a w konsekwencji — wizyta ministra von Moltkego u ministra Becka.

Przed wyborami Prezydenta Rzplitej

Poufna konferencja P. Prezydenta Mościckiego z Marszałkiem Piłsudskim. Nowi kandydaci na stanowisko Głowy Państwa

Warszawa, 4 maja.

(B) Zbliżający się szybko termin wyborów Prezydenta Rzplitej wzmagają, oczywiście, zaciekawienie na temat tak ściśle trzymanego w tajemnicy nazwiska kandydata, którego wysunie Marszałek Piłsudski.

Wydaje się, że ostatnie dwa dni przyniosły pewne nowe fakty, które zaważą w stopniu decydującym na przebiegu Zgromadzenia Narodowego, a przede-wszystkiem na rezultatach wyborów. Wczoraj mianowicie, t. j. w środę, dnia

3 bm., o godz. 12 w południe Prezydent Mościcki udał się do Belwederu do Marszałka Piłsudskiego i odbył z nim 2-GODZINNA KONFERENCJĘ ŚCIŚLE POUFNA W 4 OCZY.

Dzisiaj rano premier Prystor udał się na Zamek, gdzie konferował dłuższy czas z Prezydentem Mościckim, a następnie obaj udali się samochodem na przejażdżkę do Wilanowa, gdzie zwiedzili przygotowywaną wystawę pamiątek po królu Janie Sobieskim.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno

wczoraj w Belwederze, jak i dzisiaj na Zamku i podczas spaceru samochodowego zapadły już decyzje na temat możliwości wystawienia poraz drugi kandydatury Prezydenta Mościckiego i przyjęcia przezeń ewentualnego wyboru.

Według miarodajnych głosów, pochodzących z dobrze poinformowanych kół politycznych, kandydatura Prezydenta Mościckiego na następny okres 7-letnia

ZDAJE SIĘ BYĆ CORAZ MNIEJ AKTUALNA.

Prezydent Mościcki ma zamiar podobno po zakończeniu kadencji, która upływa w dniu 4 czerwca r. b., usunąć się w zacisze życia rodzinnego i powrócić do pracy naukowej. Prezydent Mościcki ma zamiar podobno roztoczyć opiekę nad dwiema wielkimi fabrykami związków azotowych w Chorzowie i w Mościcach, które pracują na podstawie jego odkryć naukowych i patentów, dokonanych jeszcze przed kilkunastu laty.

W tym stanie rzeczy na nowo wpłynęły 3 nazwiska kandydatów do stanowiska Prezydenta Rzplitej, a mianowicie

PREMJERA PRYSTORA
PREZESA SŁAWKA
I AMBASADORA PATKA.

Podobno obecnie tylko te 3 nazwiska mają wartość aktualności. Oczywiście przedwcześnie jest snuć przewidywania na temat ostatecznego kandydata, który w poniedziałek najbliższy o g. 9-ej rano na posiedzeniu plenarnym klubu BB. będzie przyjęty przez większość pryorządową, jako jej kandydat, co jednocześnie gwarantuje mu wybór na stanowisko głowy Państwa.

Herriot udekorowany medalem

za ratowanie ginących

Paryż, 4 maja.

Na pokładzie „Il de France” odbyła się uroczystość udekorowania Heriota medalem za ratowanie ginących.

Herriot odznaczył się w ubiegłym roku przy ratowaniu zasypanych na przedmieściu Ljonu.

Irlandczycy nie będą przysięgać na wierność królowi

Dublin, 4 maja.

Izba deputowanych wolnego państwa irlandzkiego uchwaliła ostatecznie projekt ustawy znoszącej przysięgę na wierność królowi.

Po likwidacji zw. zawodowych w Niemczech

Na czele „Frontu Pracy” stanął poseł Ley.—Chrześcijańskie zw. zawodowe poddały się hitlerowcom

Berlin, 4 maja.

Na czele nowej organizacji robotniczej, którą proklamowano w piątek p. n. „Front Pracy”, stanie osobiście poseł Ley, który prowadził akcję przeciwko zamkniętym związkom zawodowym.

Poseł Ley mianował dwóch kierowników: spraw robotniczych Schumana i przywódcę narodowych socjalistów w Gdańsku posła Foerstera — kierownika do spraw pracowników.

Berlin, 4 maja.

Przygotowania do wprowadzenia obowiązkowej służby w t. zw. kadrach pracy są w pełnym toku.

Istniejące dotychczas obozy służby ochotniczej w obecnej formie zostaną do dnia 1 października zlikwidowane. Na ich miejsce powstaną obozy kadr robotniczych obowiązkowych, które będą liczyły początkowo 120.000 członków.

Minister Seldte przewiduje, że conajmniej 60 proc. musi się rekrutować z wypróbowanych narodowych socjalistów lub stahlhelmowców.

Wiedeń, 3 maja.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Berlina, że niemiecki minister propagandy, Goebbels, w czasie swego pobytu w Wiedniu, ma zamiar wejść nie tylko w kontakt z narodowymi socjalistami, ale też i z innymi grupami politycznymi.

Po wizycie wiedeńskiej, mają nastąpić, według informacji dzienników, wizyty Goebbelsa w Rzymie i innych stolicach europejskich.

„Reichspost” w uwadze od redakcji, wskazuje że wizyty czynnych ministrów mają zazwyczaj inne cele

Berlin, 4 maja.

Korespondencja narodo-socjalistyczna donosi, że chrześcijańskie związ-

ki zawodowe oraz organizacje hirschdukerowskie, uznały już bez zastrzeżeń kierownictwo polityczne Hitlera.

Awantury przywódców endeckich w Warszawie

Pijany prezes stołecznego oddziału O. W. P. wylegitymowany w komisariacie

Warszawa, 4 maja.

(B) Nocy dzisiejszej policja warszawska schwytała na ul. Twardej, znajdującej się w dzielnicy żydowskiej, 4-ch awanturujących się młodzieńców, którzy w stanie podchmielonym napadli na niejakiego Józefa Rotsteina, a następnie pobili niejakiego Eugenjusza Kamedulskiego, który stanął w obronie napadniętego.

W komisariacie policji okazało się, że napastnicy są wybitnymi przywódcami warszawskiej organizacji młodzieży

endeckiej, a na czele ich znajdował się jeden z współredaktorów „Gazety Warszawskiej” i prezes warszawskiego oddziału OWP., p. Jan Mosdorfi. Po wylegitymowaniu napastników, którzy byli mocno podpiici — wypuszczono z komisariatu policji, kierując sprawę do sądu starościańskiego.

Fakt przyłapania Jana Mosdorfa na awanturze ulicznej wywołał w kółach młodzieży endeckiej w Warszawie prawdziwą konsternację.

Krwawe starcia w Wiedniu

Niestychane groźby prasy hitlerowskiej

Wiedeń, 4 maja.

W dzielnicy Daebling doszło ubiegłej nocy do bójki pomiędzy narodowymi socjalistami a członkami Heimwehry. 11 osób zostało rannych w tem 10 narodowych socjalistów i jeden członek Heimwehry.

Policja aresztowała 12 narodowych socjalistów, ponieważ zachodziło podejrzenie, że starcie zostało przez nich sprowokowane.

Wiedeń, 4 maja.

„Reichspost” podaje oświadczenie „Voelkische Beobachter”, ostrzegające zagranicę, że partja narodo-socjalistyczna w Austrii po dojściu do władzy, nie uzna żadnych finansowych zobowiązań i długów, zaciągniętych przez gabinet Dollfussa.

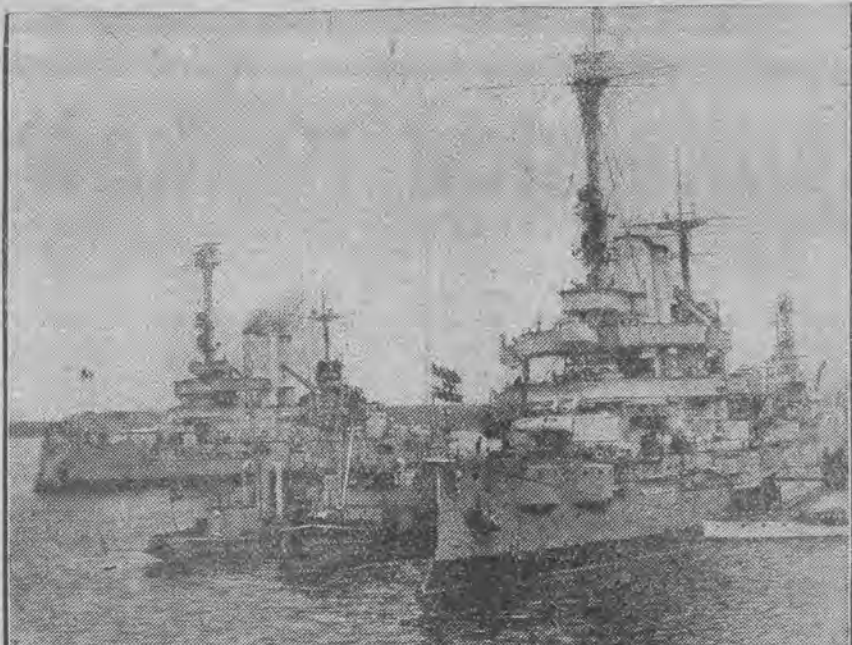
Dziennik wiedeński nazywa to oświadczenie zdradą stanu. Austria nie będzie tolerowała zdrady stanu na swym terenie.

Kobieta w motorówce



LORETTA TURNBULL, znana sportsmenka amerykańska, bierze udział w zawodach o mistrzostwo motorówek wyścigowych. Na zdjęciu widzimy p. Turnbull w czasie treningu.

„Rozbrojone“ Niemcy na morzu



Flota niemiecka urządziła w tych dniach wielką rewję w Swinemünde. W rewji wzięły udział wielkie pancerniki i mniejsze jednostki bojowe morskie.

Pies—jarosz



Niezwykłym okazem zoologicznym jest pies, przebywający w osiedlu jaroszków Eden pod Berlinem. Pies ten bowiem, zarówno jak i jego właściciel, od kilku lat nie je zupełnie mięsa, lecz żywi się, jak to widać na naszym zdjęciu, wyłącznie surowymi jarzynami.

Szczęście w nieszczęściu



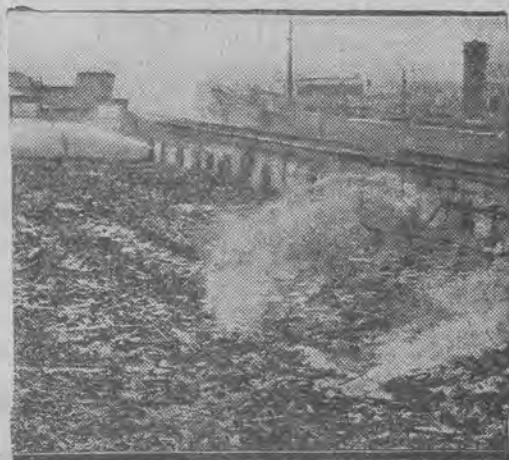
W drodze z Londynu do Swansea wskutek zepsucia hamulca uległo katastrofie auto ciężarowe, które szofer zdołał zatrzymać w ostatniej chwili przed runięciem do rzeki. Szofer oraz jego pomocnik odnieśli lekkie obrażenia.

Powódź w Stanach Zjednoczonych



Zatopione tereny w stanie Ohio, zdjęte z lotu ptaka.

Olbrymi pożar w dokach londyńskich



W dokach londyńskich szalał przed paru dniami żywiołowy pożar, który wyrządził olbrzymie szkody. Zdjęcie przedstawia widok miejsca pożaru w t. zw. zachodnio-indyjskich dokach.

Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Nieszczęśliwy kochanek.

Znany powieściopisarz, autor popularnej powieści p. t. „Nieszczęśliwy kochanek“, od rana pracował bardzo intensywnie. Około południa do jego gabinetu zapukał służący.

— Jakiś pan pragnie z panem pomówić — rzekł. — Nazywa się Jerzy Rutter. Twierdzi, że sprawa jest bardzo ważna.

— Rutter? — powtórzył powieściopisarz. — Nie przypominam sobie tego nazwiska. A jak on wygląda?

— Bardzo elegancki mężczyzna, w średnim wieku.

— Poproś, ale powiedz mu, że mam zaledwie kilka minut czasu.

I już po chwili w gabinecie powieściopisarza znalazł się Jerzy Rutter. Ukłonił się z szacunkiem popularnemu autorowi i natychmiast rozpoczął:

— Czcigodny mistrzu, — czytałem „Nieszczęśliwego kochanka“ i zachwycałem się nim. Nikt chyba nie potrafi tak dobrze zrozumieć tej tragicznej postaci, jak ja. Moje życie — to jedno, wielkie pasmo zawodów miłosnych. Tyle, ile ja przecierpiałem przez kobiety, chyba tylko przeboleł pański bohater. Dlatego właśnie przyszedłem do pana. Pragnę panu o wszystkim powiedzieć, zwierzyć się z najintymniejszych przeżyć...

— A więc słucham, słucham — przer-

wał mu niecierpliwie powieściopisarz, którego ten długi wstęp trochę już wprowadził z równowagi.

— Muszę rozpocząć od tego, że dla mnie najważniejszą rzeczą w życiu jest miłość. Ani pieniądze, ani podróże nie dadzą mi tyle radości i zadowolenia, ile jedna kobieta, do której zapłonę uczuciem.

Poraz pierwszy zakochałem się przed osiemnastu laty. Mieszkałem wówczas u mego wuja, człowieka bardzo zamożnego. Ta, która zdobyła moje serce była pokojówka. Romanś nasz trwał trzy miesiące.

Pewnego dnia wuj schwytał nas na kurytarzu, gdyśmy się całowali. Należało przypuszczać, że albo wydał dziewczynę, albo też mnie.

Ale okazało się inaczej. Wuj poprostu dopiero wówczas zauważył że moja ukochana jest bardzo piękna dziewczyną i zaanektował ją dla siebie.

Dziewczyna zerwała ze mną zupełnie. Wuj podarował jej piękne suknie, a to było ważniejsze niż moja miłość.

Trudno mi było zapomnieć o tej dziewczynie.

Dopiero po roku znalazłem inną, która znów potrafiła zdobyć moje serce.

I ten romanś nie trwał jednak zbyt długo.

Po czterech miesiącach moja przy-

jaciółka uciekła z łysym, opasłym bankierem. Zostawiła mi karteczkę w której tłumaczyła się, że chętnieby została przy mnie, gdybym miał trochę więcej pieniędzy.

Trudno było przeboleć tę stratę. W życiu jednak wszystko przemija. Zkolei zapalałem afektem do młodej aktoreczki. Kochała mnie... To nie ulegało żadnej wątpliwości...

Gdy jednak po pewnym czasie dyrektor teatru ofiarował jej sznur pereł, zerwała ze mną zupełnie.

Powieściopisarz począł się już niecierpliwie. Rutter zapewnił go jednak, że będzie się streszczał i kontynuował dalej swą opowieść.

— Po pewnym znów czasie, w mieszkaniu mojej ciotki, zawarłem znajomość z bardzo cnotliwą, dobrze wychowaną dziewczyną. I znów się zakochałem, zapominając o całym świecie. Mieliliśmy się już pobrać.

Zdawało się, że nic nie stanie nam na przeszkodzie.

I nagle wszystko się rozchwiało. Rodzice mojej ukochanej zmusili ją, by wyszła zamaż za mężczyznę starszego od niej o dwadzieścia lat, który miał doskonałe stanowisko.

Przez dłuższy okres nie mogłem zapomnieć o tej dziewczynie. Zdawało mi się wówczas, że już żadna kobieta nie potrafi w moim sercu wzbudzić gorętszego uczucia.

Przez sześć lat, po śmierci mego wuja, stałem się jedynym spadkobiercą ogromnej fortuny.

I wówczas właśnie natknąłem się na ciepłą wdówkę, z którą wkrótce stanąłem na ślubnym kobiercu. Dwa lata trwała nasza idylla.

Tym razem zdawało mi się już, że znalazłem prawdziwą towarzyszkę życia, która nigdy mnie nie zdradzi i nie opuści.

Lecz pewnego dnia małżonka uciekła z jakimś gachem, z którym, jak wówczas wyszło na jaw, już od dłuższego czasu utrzymywała bliższe stosunki.

— Uważam, że już mi pan dość o sobie opowiedział — przerwał mu znów powieściopisarz, który już marzył tylko o tem, by niezwykle gość pozostawił go wreszcie w spokoju. — Mojem zdaniem nieszczęśliwi kochankowie przeważnie są sami sobie winni. Trzeba umieć postępować z kobietami. To jest najważniejsze. Jeśli pan potrafił którąś ze swych przyjaciółek całkowicie zdobyć, z pewnością nie spotkałoby pana w życiu tyle nieszczęść.

— A czy pan potrafił? — spytał go gość.

— Tak mój panie. Jestem podobno dobrym psychologiem i to mi ułatwia życie. Zdaje mi się, że zawsze mogłem być pewien mych przyjaciółek.

— A ja właśnie chciałem zakończyć moje zwierzenia. Dopiero przed tygodniem zdradziła mnie pańska małżonka, która przez szereg miesięcy stale mnie odwiedzała. To był właściwie główny cel mojej wizyty. Postanowiłem panu to zakomunikować.

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49, Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.